

Kobiety w nauce. Uwagi na marginesie książki *Niewidzia(l)ne. Kobiety i historia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, red. Aleksandra Dera, Anna M. Kola, Wojciech Piasek, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2020, ss. 257, [3].

W rodzimej literaturze naukowej brakuje syntetycznych, kompleksowych opracowań dotyczących osiągnięć Polek w nauce. Dysponujemy ograniczoną wiedzą na temat zasług płci żeńskiej dla rozwoju konkretnych dyscyplin. Nie znamy liczby naukowiec, które na przestrzeni dziejów podejmowały badania bądź wspierały organizację rodzimych instytucji naukowych, nie mówiąc o absolwentkach określonych kierunków studiów, doktorantkach, asystentkach etc. Brakuje też kompletnych danych obrazujących liczbę kobiet, które w minionym stuleciu posiadały tytuły i stopnie naukowe oraz pełniły istotne funkcje w nauce¹.

Niemal do końca XX w. nie prowadzono w Polsce systematycznych studiów nad karierami naukowymi kobiet, ich wkładem w przyrost naukowej wiedzy, nie mówiąc o pracy organizacyjnej². Wprawdzie u schyłku minionego stulecia przedstawicielki socjologii, etnologii, pedagogiki czy filozofii zainicjowały badania nad kobietami w nauce, w większości jednak odnosiły się one do współczesnych problemów, z jakimi borykają się zatrudnione na uniwersytetach badaczki³. Poza kilkoma wyjątkami horyzont czasowy wspomnianych badań ograniczał się do kilku, kilkunastu lat, sięgając najdalej czasów transformacji ustrojowej. We wnioskach konstатовano zachwianie proporcji płciowych wśród osób z tytułami, stopniami naukowymi, wspomniano o niedoreprezentowaniu kobiet w gremiach decydujących o kształcie nauki, o formach dyskryminacji płci żeńskiej (zjawiskach „szklanego sufitu”, „lepkiej podłogi”, „piramidy”, u podstawy której jest wiele kobiet, na szczycie zaś rzadko się je spotyka etc.). Historycy podejmujący zagadnienia z zakresu dziejów nauki koncentrowali się najczęściej na ograniczeniach w zakresie edukacji kobiet, ich walce o prawo do uniwersyteckiego kształcenia, dziejach szkolnictwa żeńskiego bądź osiągnięciach najwybitniejszych reprezentantek wybranych dyscyplin⁴. Uprawianie dziejów nauki z perspektywy płci nie trafiło dotąd do mainstreamu badawczego.

W tym miejscu warto postawić pytanie, czy płciowa, kobieca perspektywa w historii nauki jest w ogóle potrzebna? Jakie motywacje i cele jej towarzyszą? Wszak wielu twierdzi, iż nauka nie ma płci, istnieje tylko zbiorowość uczonych! Czy pochylającym się nad zasługami naukowców

¹ W 2015 r. postawiłam pytanie o proporcje płciowe w zakresie stopni i tytułów naukowych we współczesnej nauce historycznej. Aby udzielić odpowiedzi, musiałam przeprowadzić obliczenia na podstawie danych zawartych w Bazie Nauka Polska, Ludzie Nauki; szerzej zob. mój art. pt. *Kobiety w nauce – akademicki awans polskich historyczek wczoraj i dziś*, „Sensus Historiae” 19, 2015, nr 2, s. 109–121.

² Literatura przedmiotu zob. J. Kolbuszewska, *Kobiety w drodze na naukowy Olimp... Akademicki awans polskich historyczek (od schyłku XIX wieku po rok 1989)*, Łódź 2020, s. 9–19.

³ Zob. m.in. *Humanistyka i płeć. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*, red. E. Pakszys, D. Sobczyńska, Poznań 1997; R. Siemińska, *Women in Academe in Poland: Winners among Losers?*, „Higher Education in Europe” 25, 2000, nr 2, s. 163–172.

⁴ Mam na myśli badania Jana Hulewicza, Urszuli Perkowskiej, Jadwigi Suchmiel, Adama Winiarza, Witolda Molika, Doroty Mazurczak i innych.

chodzi jedynie o przywrócenie pamięci, odsłanianie zatartych śladów, uwzględnienie tych, które znajdowały się dotąd na odległym planie bądź marginesie rozważań? Czy celem jest tylko uzupełnienie dotychczasowych narracji, dążenie do stworzenia całościowego obrazu dziejów nauki, czy też całkowita ich reinterpretacja? Na tak postawione pytania można udzielić wielu odpowiedzi, w zależności od przyjętego modelu badawczego czy nurtu, w jakim lokują się podejmujący te zagadnienia uczeni. Impulsy do podjęcia badań nad rolą kobiet w nauce płyną zarówno z samej nauki, jak i jej społecznego otoczenia. Przemiany kulturowe, w wyniku których kobiety, w tym naukowczynie, zyskują, wypracowują sobie znaczące miejsce w uniwersyteckiej hierarchii, skutkują wzrostem popularności refleksji nad rolą kobiet w dziejach. Naukowczynie coraz częściej stawiają pytania o tożsamość, szukają korzeni, przodków etc. W nauce dokonuje się również zmiana paradygmatów badawczych, rodząca nowe problemy, spojrzenia z innej perspektywy, w tym płciowej. Wydające się do niedawna ahisterycznymi pytania o liczbę kobiet (i mężczyzn) na katedrach, seminariach, męski i żeński sposób uprawiania nauki, budzą coraz mniej zdumienia. Nic dziwnego więc, że pojawiają się postulaty badania przeszłości uczelni uwzględniające wkład, zasługi i aktywność kobiet.

W rodzimej literaturze przedmiotu trudno było dotąd odnaleźć spojrzenie na dzieje uczelni, stawiające na pierwszym planie kobiety. Zazwyczaj najwięcej uwagi poświęcano znajdującym się najwyżej w hierarchii, zajmującym prestiżowe stanowiska uczonym, w gronie których dominowali mężczyźni. To oni byli głównymi aktorami i sprawcami dokonujących się zmian. Działającym najczęściej na zapleczu nauki, zajętym pracą organizacyjną kobietom poświęcano dużo mniej uwagi. Postulat niekonwencjonalnego ujęcia dziejów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wysunęli autorzy monografii zbiorowej pt. *Niewidzia(l)ne. Kobiety i historia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*. Rzeczona monografia ma charakter interdyscyplinarny, o którym zdecydował skład zespołu stworzonego przez historyków, antropologów, archiwistów, filozofów, pedagogów i filologów. Zasadniczym problemem pojawiającym się w tekstach był namysł nad rolą, jaką odegrały kobiety w dziejach toruńskiej uczelni. Wspomnianym rozważaniom towarzyszył szerszy kontekst, w ramach którego poruszono takie zagadnienia, jak płęć uniwersytetu, kim jest bohater/bohaterka w historii nauki, dlaczego kobiecość była w niej marginalizowana, etc.

Autorzy zaproponowali spojrzenie na historię UMK jako dzieje kobiet „niewidzia(l)nych, niedostrzeganych”; historię, która można napisać na nowo, wydobywając z niej elementy kobiecości traktowanej jako siła twórcza (s. 13). Uwzględnienie czynnika płciowego pozwalało ich zdaniem spojrzeć na przeszłość nauki z innej perspektywy, sformułować nowe problemy badawcze, pokazać, że kobiety aktywnie tworzyły umysłową kulturę. Tym samym zaprezentować przeszłość w jej złożoności i skomplikowaniu. Toruńscy badacze nie stawiali sobie za cel jedynie opisu zatartych śladów i pustych miejsc. Potraktowali nieobecność kobiet w narracjach o przeszłości swej *Alma Mater* jako konsekwencję określonych stosunków społecznych. Kobiety, pozostające dotąd na marginesie zainteresowań, uczynili aktywnymi, sprawczymi bohaterkami przeszłości.

W skład monografii weszło dziesięć tekstów ukazujących toruńskie filozofki, etnolożki, historyczki, filolożki, reprezentantki nauk ścisłych, aktywność Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów, miejsca pamięci poświęcone kobietom oraz przegląd kobiecych spuścizn przechowywanych w Archiwum i Bibliotece UMK.

Otwierająca opracowanie Aleksandra Dera na przykładzie narracji o początkach toruńskiej filozofii pokazała zjawisko amnezji strukturalnej w odniesieniu do kobiet w historii nauki. W opowieściach o dziejach katedr filozofii na UMK wspomniano najczęściej „ojców założycieli” oraz najwybitniejszych reprezentantów dyscypliny. W tym gremium brakowało nie tylko profesorek, ale i młodych adeptek filozofii, asystentek, uczennic. Dera słusznie konstatuje,

iz w opowieściach o przeszłości utrwalane są wyłącznie te elementy zbiorowej genealogii, które są ważne ze społecznego punktu widzenia, w świetle obowiązujących w danym okresie kryteriów i priorytetów. Kulturotwórcza rola kobiet długo była niedostrzegana. Takie zjawisko istniało również w historii filozofii, w której wizerunek mędrca, profesora nie dawał się łatwo dekonstruować⁵. Autorka nie poprzestała jednak na smutnej konstatacji o zachwianiu równowagi płciowej w narracji o dziejach toruńskiej filozofii, ale podjęła namysł, w jaki sposób przywrócić do niej kobiety. Zarówno wedle Dery, jak i innych autorów omawianego tomu osiągnięcia kobiet (nie tylko badawcze, ale i organizacyjne) warto prezentować poprzez studia przypadków. W konkretnych, jednostkowych doświadczeniach odzwierciedlenie znajdują zjawiska ogólniejszej natury. Pomniejszenie skali obserwacji pozwala je uchwycić. W swym tekście Aleksandra Dera poświęciła uwagę kustoszce Biblioteki Zakładów Filozoficznych – Janinie Gryckiewicz, kierownicze sekretariatu Wydziału Humanistycznego – Urszuli Rosochowicz oraz sekretarz administracyjnej UMK i kierowniczce Działu Organizacji i Toku Studiów – Halinie Leśmian. Kobietom, dzięki którym wysiłkowi zarówno wydział, jak i kierunek sprawnie funkcjonował. Dera upominała się również o uwzględnianie postaci asystentek, uczennic, żon i życia prywatnego w biografjach mistrzów, mentorów, kierowników jednostek. W omawianym tekście mamy do czynienia z połączeniem refleksji o historii z postulatami na przyszłość. Narracja ma charakter zaangażowany, emancypacyjny. Nie sposób nie zgodzić się z tezą, że wszyscy przyczyniamy się do zacierania śladów kobiet w dziejach nauki, powołując się najczęściej na badania mężczyzn. Autorka apeluje o świadome podjęcie działań, w których docenione zostaną badaczki, dziewczęta zaś zachęczone do uprawiania nauki. Tym samym ograniczeniu ulegnie zjawisko marnotrawienia talentów. Toruńska filozofka postuluje podjęcie systemowych działań czyniących badania naukowe bardziej przyjaznymi dla kobiet. Apeluje o szersze włączenie płci żeńskiej do gremiów decyzyjnych, przyjęcie zasady kwotowej/parytetu. Jej zdaniem wielce pożądane z powodów poznawczych, społecznych i etycznych jest zróżnicowanie uczelni pod względem płciowym, rasowym, klasowym etc.

W odróżnieniu od filozofii na UMK, etnologia miała wyjątkowo „nieandrocentryczne początki”. Generalnie w powojennej etnografii i etnologii kobiety odegrały znaczącą rolę⁶. Rafał Kleśta-Nawrocki przybliżył sylwetki Marii Znamierowskiej-Prüfferowej i Bożeny Stelmachowskiej, twórczyni/organizatorki Katedry Etnologii i Antropologii w Toruniu. Przy okazji charakterystyki ich aktywności naukowej i organizacyjnej, podobnie jak Aleksandra Dera, akcentował istotną rolę studiów przypadków w badaniu historii nauki. Zwrócił także uwagę na to, że w prezentacji osiągnięć uczonych nie można ograniczać się tylko do dorobku naukowego. Wysiłek organizacyjny włożony w tworzenie i kierowanie jednostką akademicką to również ważne osiągnięcie. Wspomniane działania najczęściej bywają niedoceniane, traktowane jako mniej znaczące, niemniej bez nich prowadzenie badań byłoby niezmiernie trudne. W biografjach ludzi nauki warto również poruszać problem niepowodzeń, niezrealizowanych planów, konfliktów, pozakulisowych działań etc. Wszystkie te zjawiska wpływają bowiem na kształt naukowych dyscyplin. Toruński antropolog twierdził, iż postawienie kobiet, pracownic uczelni w centrum narracji jest dziś konieczne. Niezbędne wydaje się również zdiagnozowanie przyczyn zachwianej równowagi płci w nauce oraz dążenie do jej odbudowania. W opowieści

⁵ W opracowaniach z zakresu historii filozofii zawsze dominowali mężczyźni. W najpopularniejszym polskim ujęciu *Historii filozofii* (Lwów 1931) Władysława Tatarkiewicza na 1712 mężczyzn odnajdziemy zaledwie 18 kobiet.

⁶ G. Kubica, *Kobiety i (nie)obecność problematyki płci i gender w polskim ludoznawstwie i antropologii społeczno-kulturowej. Szkic historyczno-etnograficzny*, „Lud” 102, 2018, s. 157 n.

o przeszłości instytucji naukowych warto wskazywać bohaterki, które mimo wielu przeszkód i trudności osiągnęły sukcesy, zarówno w sferze naukowej, jak i dydaktycznej czy organizacyjnej. Istotne jest także dostrzeżenie tych kobiet, które do tej pory „nie zasługiwały” na upamiętnianie: muzealniczek, doktorantek, archiwistek. Wedle autora pokazanie ich losów i rekonstrukcja karier umożliwi uchwycenie tego, jak kształtował się uniwersytet.

W kolejnych tekstach zarysowano sylwetki wybranych postaci. Wojciech Piasek pokazał Jadwigę Lechicką jako bohaterkę zmian kulturowego modelu kobiecości. Lechicka poprzez swoje wybory życiowe, pragnienia i oczekiwania miała się przyczynić do kształtowania nowego modelu funkcjonowania płci żeńskiej w społeczeństwie, określanego mianem „kobiety nowej i nowoczesnej”. Piasek scharakteryzował rozwój jej kariery naukowej i działalność proemancypacyjną, m.in. w Polskim Stowarzyszeniu Kobiet z Wyższym Wykształceniem. Odniósł się także do życia prywatnego historyczki.

Natomiast Barbara Bibik poświęciła uwagę jednej z nesterek polskiej filologii klasycznej – Zofii Abramowiczównie. W jej opracowaniu znalazły się informacje o środowisku rodzinnym bohaterki, edukacji szkolnej, mentorach (profesorze Stefanie Srebrnym), przyjaźniach na gruncie zawodowym i prywatnym. Autorka poruszyła też kwestie zaangażowania Abramowiczówny w sprawy związane z funkcjonowaniem Zakładu (Katedry) Filologii Klasycznej UMK. Dokonała swoistej reinterpretacji dziejów wspomnianej jednostki, za której twórcę uchodzi prof. Srebrny, ale to na barkach jego asystentki spoczywać miały wszelkie sprawy organizacyjne. Z tekstu dowiadujemy się również o zwolnieniu Abramowiczówny z UMK w 1949 r. i perypetiach związanych z jej powtórnym zatrudnieniem i uzyskaniem habilitacji.

Kolejna autorka, Agnieszka Zielińska, przygotowała krótkie omówienia życia i kariery naukowej kobiet związanych z Wydziałem Nauk Historycznych UMK. W gronie jej bohaterek znalazły się zarówno pracownice naukowo-dydaktyczne: Maria Jaczynowska, Irena Janosz-Biskupowa⁷, jak i zatrudnione w Bibliotece Głównej UMK: Urszula Wencel, Zofia Mołodcówna czy Krystyna Podlaszewska. W opracowaniu odnajdziemy również sylwetki archeolożki Krystyny Przewoźnej-Amon – kierowniczkii Zakładu Prahistorii w Instytucie Archeologii i Etnologii, wicedyrektorki i dyrektorki wspomnianego instytutu – oraz archiwistki Krystyny Zielińskiej-Melkowskiej – pracującej w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki. Wspomniane opracowanie powstało na podstawie materiałów zgromadzonych w Archiwum UMK, literatury wspomnieniowej, nekrologów, słowników oraz opracowań dotyczących historii toruńskiej *Alma Mater*. Autorce udało się też „ocieplić” wizerunki bohaterek poprzez informacje o ich pozanaukowych aktywnościach. I tak, o Marii Jaczynowskiej dowiadujemy się, iż była wielką miłośniczką psów i należała do Związku Kynologicznego, a Krystyna Zielińska-Melkowska aktywnie działała w samorządach osiedli Wrzosa i św. Klemensa w Toruniu.

Ciekawym przyczynkiem do dziejów kobiet na UMK jest tekst Anny Marii Koli, prezentujący aktywność Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów jako przykładu działań emancypacyjnych. Autorka postawiła interesujące pytanie o to, czy uczelnie są miejscem doświadczania i uczenia się aktywności obywatelskiej sprzyjającej funkcjonowaniu podmiotów zdolnych do zmiany systemu, diagnozowania ograniczeń i opresji, rozwoju kompetencji emancypacyjnych. Z tekstu dowiemy się sporo na temat studenckiego ruchu naukowego w okresie międzywojnia

⁷ W odniesieniu do biogramu poświęconego I. Janosz-Biskupowej muszę dokonać pewnego sprostowania. Wbrew temu, co twierdzi autorka, w 1951 r. Biskupowa nie „zrezygnowała” z etatu na UMK, ale w wyniku politycznej weryfikacji pomocniczych sił naukowych nie przedłużono jej umowy o pracę; zob. J. Kolbuszewska, *Kobiety w drodze na naukowy Olimp...*, s. 243–244; zob. też J. Serczyk, *Minęło życie*, Toruń 1999, s. 65.

i w czasach PRL. Kola podjęła również problem liczebności reprezentantek płci żeńskiej w SKNP, zaprezentowała etapy jego rozwoju, zadania, jakie sobie stawiano i ludzi z nim związanych. W konkluzji znalazła się konstatacja, że emancypacja propagowana przez Koło miała najczęściej formę deklaratywną.

Miejsca pamięci na UMK – perspektywa kobieca – rozdział autorstwa Kingi Majchrzak-Ptak – odsyła do zjawiska nieobecności materialnych miejsc pamięci poświęconych kobietom związanym z przeszłością toruńskiej uczelni. Autorka wskazuje, że na 46 miejsc pamięci zlokalizowanych w przestrzeni uniwersyteckiego kampusu (pomników, tablic pamiątkowych, audytoriów, sal, collegiów nazwanych imieniem określonych osób) żadne nie zostało poświęcone kobiecie. Zazwyczaj były to semiofory dedykowane mężczyznom lub podmiotowi zbiorowemu, grupie przedstawicieli/przedstawicielek społeczności związanych z określonym wydarzeniem lub jednostką uczelni. Kobiety jako elementy podmiotu zbiorowego pojawiły się na ekspozycji zatytułowanej *Zostawili swoje ślady w naszej pamięci 1945–1995, 1996–2012*, tablicy *Pro Memoria* i galerii fotografii w Bibliotece Głównej UMK prezentującej wizerunki osób piastujących stanowisko dyrektora tej jednostki.

Adam F. Kola w tekście *Pamięć kobiet/niepamięć o kobietach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Kontekst teoretyczny i europejski (Europa Środkowo-Wschodnia)* rozważa przyczyny strukturalne i kulturowe, które zadecydowały o nieobecności przedstawicielek płci żeńskiej w narracjach o przeszłości UMK. Wymownym przykładem jest historia uniwersytetu zamieszczona na stronie uczelni, zawierająca nazwiska kilkudziesięciu osób najważniejszych dla jej rozwoju, wśród których odnajdziemy zaledwie dwie kobiety: Janinę Hurynowicz i Wilhelminę Iwanowską. Autor domaga się rekonsolidacji pamięci, przywrócenia dziejom uczelni kobiecych bohaterek, czemu sprzyjać może badanie historii oddolnej, antropologii historii, mikrohistorii. Wedle Koli w doświadczeniach i aktywności kobiet odbija się proces rozwoju uniwersytetu jako takiego. Pominięcie tego ogniwa wypacza obraz dziejów akademii. Zastrzeżenie budzi jedynie tytuł tego tekstu, sugerujący wprowadzenie kontekstu środkowoeuropejskiego, którego próżno szukać w narracji.

Kobiety a technologie. Badaczki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu same o sobie Wioletty Kwiatkowskiej to przykład analizy odnoszącej się do teraźniejszości. Wykorzystując metodę wywiadu ukierunkowanego, autorka odwołała się do doświadczeń będących udziałem reprezentantek nauk ścisłych zatrudnionych na UMK. Zarysowała źródła ich zainteresowań oraz motywy towarzyszące podjęciu kariery naukowej. Pokazała codzienne dylematy związane z godzeniem obowiązków rodzinnych i zawodowych oraz problemy współpracy badawczej. Pewne wątpliwości budzi jednak wąska grupa respondentek, ograniczająca się do czterech kobiet, dwóch z tytułem doktora, jednej doktor habilitowanej i jednej profesor. W przypadku wszystkich respondentek zainteresowanie naukami ścisłymi i technologią była naturalną konsekwencją ich predyspozycji. Bohaterki Kwiatkowskiej wymykały się też stereotypom płciowym.

W ostatniej części opracowania odnajdziemy przygotowane przez Marlenę Jabłońską i Bożenę Kierzkowską informacje na temat spuścizn archiwalnych kobiet zgromadzonych w Archiwum UMK i Bibliotece Uniwersyteckiej. Autorki scharakteryzowały 38 kobiecych spuścizn (określiły ich wielkość, miejsce przechowywania, sygnaturę lub numer zespołu) oraz przygotowały krótkie biogramy twórczyń. Rzeczone informacje będą niezwykle cenne dla wszystkich tych, którzy podejmą badania nad dziejami uniwersytetu i związanych z nim kobiet.

Reasumując, omawiana książka wpisuje się w nurt „historiografii kompensacyjnej”, inkluzywnej, uzupełniającej narrację o tematy dotychczas zaniedbywane. Stawia także pytanie o mechanizmy marginalizacji i postuluje ujmowanie w dziejach uczelni kluczowych dla ich tożsamości sfer, takich jak administracja, biblioteki, koła naukowe etc. Wszak uniwersytet

to nie tylko naukowcy, współtworzą go zastępy urzędników organizujących im odpowiednie warunki pracy. Autorzy tekstów składających się na monografię nie roszczą sobie pretensji do całościowej prezentacji historii UMK. Zastrzegają, iż ich publikacja ma charakter szkicowy, jest „swoistą notatką”, zachęcającą do reinterpretacji przeszłości toruńskiej uczelni uwzględniającej perspektywę płci.

Omawiana narracja ma charakter zaangażowany. Poruszenie określonych problemów, postawienie pytań, unaocznienie braku równowagi płci może i powinno prowokować dyskusję oraz dążenie do przywrócenia stanu harmonii, odwrócenia niekorzystnych tendencji. W przypadku toruńskiej monografii mamy do czynienia z ciekawym przykładem aplikacji propozycji teoretycznych do konkretnego materiału. Autorzy pokazują, jak postulowane przez nich badania mogłyby wyglądać.

Jolanta Kolbuszewska